

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wamnowski.

Nr 285.

W Piątek dnia 4. Grudnia.

1840.

Wiadomości zagraniczne.

Fr a n c y a.

Z Paryża, dnia 25. Listopada.

Dnia dzisiejszego rozpoczęły się obrady nad projektem do adresu Izby Deputowanych. Natlok słuchaczów był nadzwyczajny. Pan Thiers zajął swoje miejsce zwyczajne na lewem środku. Nasamprzód zabrał głos Marszałek Soult, który między innemi powiedział: „Nie waham się tu oświadczyć, że Francya honorowy pokój nad wojnę przekłada. (Oklaski na prawej stronie.) Ta myśl przewodniczyła gabinetowi z d. 12. Maja, a ja przyjmuję chętnie odpowiedzialność za nią z wszystkimi szanownymi członkami, co wówczas swoje usiłowania z mémi łączyli. Wstąpiłem do gabinetu, ponieważ tenże politykę z d. 12. Maja kontynuować chciał. Pragnęliśmy koniecznie oddalenia każdego rodzaju napadów i zajęcia pod pozorem opieki; chcieliśmy, żeby Konstantynopola jednemu mocarstwu zajmować nie pozwolono; chcieliśmy utrzymania Państwa Otomańskiego i wewnętrznej jego organizacyi. Co się tyczy stosunków Porty do Baszy Egiptu, które uporządkować wypada, uczyniliśmy je przedmiotem przyszłych obrad. (Poruszenie.) Staraliśmy się honorowy układ do skutku przywieść, sądząc, że takie

zadanie polityce i sprawiedliwości kraju naszego zaszczyt przynosi. W miejsce wyłącznej opieki jednego mocarstwa postawiliśmy wspólny protektorat wielu mocarstw; tak czuwała flotta francuzka nad Stambulem, podczas kiedy wpływ rządu w Alexandryi uczuć się dał. Dla czegoż odtąd Syryę, której losowi swemu powierzyć nie chciano, na zmiany losów wojennych narażono? Nie godzi się dla mnie, pytanie to rozbić i na nie odpowiedzieć, ale wyrzec muszę, że gdym ostatnią podróż moję do Anglii przedsiębrał, tegom dostąpił przekonania, że kraju naszego obrażać nie chciano. Nie sądźcie, MPanowie, że bym się miał dać w tej mierze oszukać. W osobie starego żołnierza Francyzę z r. 1830. i Cesarską Francyzę uczcić chciano. Nie sądźcie, MPanowie, że bym na schyłku życia na to miał zezwolić, aby kraj nasz obrażano; tego się nie lękajcie. (Oklaski na prawej stronie.) Podejmując się kierunku spraw publicznych wśród tak zawitych okoliczności, chciałem krajowi memu służyć jako obywatel, służysz mu dawniej wojskowo. (Oklaski.) — Następnie P. Thiers powstał w obronie swego Ministerstwa.

Rząd ogłasza następujące telegraficzne depeche, z dołączeniem uwagi, że one dla niepogody tylko do Dijon dojść mogły, skąd je

sztafetą do Paryża odesłano. I. Marsylia, dn. 23. Listop. (Malta, dn. 16. Listop.) Konsul francuzki do Prezesa Rady. St. Jean d'Acre wpadło w ręce związkowych; bombardowanie, które d. 3. nastąpiło, trwało tylko przez 3 godziny. W skutek eksplozyi magazynu prochu cały pulk egipski zgnął. Miasto, które okropnie ucierpiało, w nocy zostało opuszczone a na jutro przez związkowych zajęte. Strata związkowych wynosi 18 zabitych i 42 raniionych. Egipcianie przez eksplozję 1700—2000 ludzi, a na wałach 300 stracili. — II. Marsylia, dn. 23. Listop. (Alexandrya, d. 7. Listop.) Generalny Konsul do Prezesa Rady. Wczoraj Mehmed Ali otrzymał wiadomości od Ibrahima, datowane z Zahle dn. 28. Października. Miał on dostateczne siły zbrojne i działania zaczepne rozpocząć zamierzał. 4 statki parowe angielskie i 1 fregata d. 1. Listop. St. Jean d'Acre bombardować zaczęły. Alexandrya cieszy się ciągle zupełną spokojnością.

Panu Auber polecono skomponować marsz tryumfalny przy sposobności translokacyi popiołów Napoleona. Wykonany zostanie w chwili przejścia orszaku po pod łukiem tryumfalnym. W hotelu Inwalidów wykonaną zostanie wielka msza zaduszna Cherubinięgo, komponowana na obchód pogrzebowy Ludwika XVIII. W pochodzie od Rouen do Neuilly banda muzykantów wojskowych z 150 osób złożona, a z Neuilly aż do Inwalidów banda z 200 złożona grać będzie. Słychać, że Panu Halevy kompozycję owego marszu pogrzebowego przez Normandyę, polecono. Dla muzyki tej Pan Schilz podług nowego modelu 30 tręb ogromnej wielkości sporządził, które nadzwyczajny sprawiają efekt. Dano rozkaz, aby statki parowe, pełniące służbę na Sekwanie, małą utworzyły eskadrę, mającą zwłoki Napoleona z Rouen do Courbevoi sprowadzić. Wszystkie te statki opatrzone w bogato strojne namioty i bandery, przepyszny widok przedstawiać będą.

Policya wychodząc polskim dziesiątą rocznicę rewolucyi polskiej publicznem posiedzeniem obchodzić z abroniła.

Anglia.

Z Londynu, dnia 24. Listopada.

Pogłoskę o bliskiem utworzeniu Ministerium koalicyjnego, o którym, podług Times, w ostatnich dniach na giełdzie rozprawiano, równie ministeryalna Morning-Chronicle jak i torysowski »Standard« za niedorzeczną poczytują. »Times« nazywa pogłoskę tę zbadaniem stanowiska, wychodzącem z strony zwolenników Ministerium. Na to odpowiada

dziennik ministeryalny, że owszem w samą »Times« już przed kwartałem w tej mierze zbadanie umieszczono. „Urojenie o koalicyi, powiada Chronicle dalej, tylko w głowie Torysów wylęgnać się mogło. Odpowiada ono charakterystycznemu brakowi zasad tego stronnictwa i pochodzi naturalnie z znużenia odroczonych nadziei. Na każdym posiedzeniu parlamentowem obiecywano niecierpliwie na Opatrzność czekającym korzyści urzędowe. Każda wyrocznia torysowska przepowiadała raz na raz bliską restauracyą, a wypadki za każdą razą przepowiednie tego rodzaju w niwecz obracały. Bardzo zręcznie zdaje się »Times« z jednej strony o koalicyi nic nie wiedzieć, podczas gdy z drugiej wszystkiego wyszukuje, przecoby rzecz ta podobną do prawdy okazać się mogła.“

Dzisiejsza Morning-Chronicle rozpoczyna swój dziennik następującym, większymi głoskami wydrukowanym artykulem: „W Paryżu krąży wieść o nadejściu tamże depezy od Pana Walewskiego z Alexandryi z d. 1go Listopada, pisaną do Pana Thiersa, w myśli, że jeszcze u steru rządu stoi. Powiedziano w téjże, że Egipcianie postęпами sprzymierzeńców w Syrii tak są zniechęceni, i sam Mehmed Ali tak pomieszany, iż Hrabia Walewski z największą tylko trudnością zdołał go wstrzymać od przyjęcia podanych mu przez Sultana i sprzymierzeńców tegoż warunków.“

Z dnia 25. Listopada.

Córka Królowej ma tytuł Następczyni tronu (Princess Royal), chociaż tylko mniemana jest dziedziczką tronu, t. j. dopóki N. Pani nie będzie miała potomstwa płci męskiej, to albowiem stosownie do praw angielskich zawsze przed płcią żeńską w téjże linii ma pierwszeństwo, chociażby córki były starsze od synów. Tylko potomkowie płci męskiej linii pobocznej córkom linii głównej ustąpić muszą. Terazniejsza Królowa w linii prostej jest 27mym potomkiem Wilhelma Zdobywcy a 36tym panującym po nim — Przypominamy tu, że książę Albrecht podług przyjętego po zaślubieniu jego przez parlament aktu, teraz aż do zupełnego wyzdrowienia Królowej Regencyą zawiaduje. Mamką dziecięcia królewskiego nie jest Mistress Lilly, lecz Mistress Parker, żona jednego nauczyciela muzyki w Reading; pierwsza jest tylko piastunką. Chrześc. Następczyni tronu za 4 tygodnie ma się odprawić a miasto Londyn urządzi wówczas wspaniałe oświetlenie. Spodziewają się téż podówczas awansów w wojsku. Rada gminna Londyńska uchwaliła już adres winszujący do Królowej, chociaż na odbytem

w tym celu zgromadzeniu mało tylko Aldermanów (starszych gminnych) obecnych było.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, d. 12. Listopada.

Gazeta nadworna zawiera odpowiedź regencyi na oświadczenie Don Francisco de Paula, w którym utrzymuje, że regencya i opieka nad Królową Izabellą II. i jej siostrą do niego należą. Osnowa tej odpowiedzi jest następująca: „Do J. K. Wysokości, Infanta Don Francisco de Paula. Rząd tymczasowy otrzymał datowane w Paryżu dnia 25. Października oświadczenie, z dołączonym do niego manifestem, w którym W. K. Wysokość z powodu nieobecności Królowej matki żąda sprawować opiekę nad naszą Królową, Donną Izabellą II. i jej dostojną siostrą Donną Maryą Ludwiką. Ponieważ okoliczność ta jest największej wagi i zawiera w sobie trudne do rozwiązania kwestye; regencya przeto zasięgnęła w tej mierze rady trybunału najwyższego a o rozstrzygnięciu jego będzie miała zacheć W. K. W. uwiadomić. Niech Bóg zachowa W. K. W. przez długie lata. — Madryt, 3. Listopada 1840 r.

Przez postanowienie regencyi pieczęć publiczna z imieniem: „Donna Marya Krystyna de Bourbon“ usunięta została, a w to miejsce przepisana inna z wyrazami: „Xiążę Wittoryi, Prezes“.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 16. Listopada.

(Gaz. Powsz.) — Donoszono już dawniej, że pozwolenie na zawarcie związku małżeńskiego między Hrabią Demidowem a córką Xiącia Monforta, już dawniej według używanych formalności przez kościół udzielone i w skutek tego ślub w Florencyi dany został. Od chwili przebywania tu nowożeńców krąży nader ohydne wieści. Twierdzą bowiem, że warunek, aby dzieci z tego małżeństwa w rzymsko katolickiej wierze były wychowywane, w dyspensie całkiem wypuszczono, a to za wyliczeniem znacznej summy pieniędzy. Czcigodny nasz Sekretarz państwa, Kardynał Lambruschini, oświadcza więc w okólniku swoim do wszystkich zagranicznych dyplomatów, że ohydne te i uwłaczające pogłoski są całkiem zmyślane, i zarazem dowodzi, że za dyspensę wraz zstępem, kosztami kancelaryjnemi, porto i t. d. w ogólności tylko dziewięć franków zapłacono, a tak dyspensę istotnie darmo wydano.

Z dnia 17. Listopada.

(Gaz. Pow.) — Czekamy tu bliskiego przybycia Xiącia Libanu, Emira Beschir, z orsza-

kiem z 120 osób złożonym. Upraszał on Papieża przez swego tutejszego Sprawującego interesa, aby mu w Rzymie osieść pozwolono; Papież dał mu to pozwolenie, wszelako z dołączoną uwagą, że polityczne znaczenie przypisywane mu być nie może.

Wyspy Jońskie.

Doniesienia (w Dostrz. austr.) z Korfu z dnia 13. Listopada opiewają: „W tureckim baszostwie Epirus oddział grabieży chciwych Albańczyków spokojność publiczną zakłócił. Zdaje się, że 12 — 1500 ludzi, zarobku pozabawionego motłochu, z okolic Beratu i Primiti zebrało się w tym celu, aby zwyczajnym sposobem inne łupić okolice. Że zaś ruch ten jedynie grabież ma na celu, ta okoliczność za tém przemawia, że się żaden znakomity naczelnik albański z tłuszcą tą nie połączył. Gubernator Jannny, Said Basza, wysłał dn. 2. b. m. około 800 ludzi regularnego wojska przeciw tej tłuszczy. Przed przybyciem jeszcze tychże na miejsce przeznaczone już kilka miasteczek i wsi złupiono, ale za ukazaniem się wojska cofnęli się rabusie w odleglejsze okolice, gdzie ich wojsko tureckie ściga. To pominąwszy, panuje w całym Epirze jak największa spokojność a ruch obecny na równą tylko z niezliczonymi wypadkami tego rodzaju, jakich Albania oddawna widownią była, zasługuje uwagę. — W pismach publicznych wiele rozprawiano o wzmocnieniach wojska i zwiększeniu materiałów wojennych, jakie Anglia na Wyspy Jońskie wyprawić miała. W tém zaś tyle tylko jest prawdy, że dotąd jeden pułk na wyspę Zantę wyprawiono, dla zastąpienia dawniej tamże stojącego pułku. Drugi przeznaczono w tym samym celu do Korfu, ale ten jeszcze tam nie stanął. Być może, że wśród obecnych okoliczności i dawniejsze tamże pozostaną się pułki, a takby załogę o 1200 ludzi wzmocniono. — Okropne trzęsienie ziemi nawiedziło (jak już donosiliśmy) d. 30. Października wyspę Zante. Wiele domów w mieście i okolicznych wsiach się zapadło, a inne mniej więcej są uszkodzone. Jedna poboczna wysepka całkiem się zapadła. Trzęsienie ziemi trwało bez przerwy kilka dni i wszystkich większych i mniejszych wstrząśnień naliczono w ciągu 6 dni do 90. Osmioro ludzi utraciło życie a szkodę rządzoną podają na 1 milion talarów. Twierdza w Zante, leżąca na wzgórzu najbardziej uszkodzoną została i wojsko musiało ją całkiem opuścić. Lord Nadkommissarz, przybywszy przypadkowo kilka minut po tym wypadku do Zante, i dotąd tam jeszcze przebywający, wszelkich użył sposobów do przyniesienia ulgi nieszcze-

śliwym i do dodania im odwagi. 10,000 talarów zaraz między biedniejszych rozdzielono i prywatne składki urządzono. Z innych wysp Jońskich sprowadzają budowniczych i potrzebne do budowy materiały; a że ludność wyspy Zante jest zamożna, wkrótce więc ślady zrujnowanej szkody zatrzeby się dały, gdyby nie obawa, ażeby ich nowe podobne nie spotkało nieszczęście, zwłaszcza, że aż do dnia dzisiejszego jeszcze się pojedyncze wstrząśnienia czuć dają, a to dowodzi, że w owej wulkanicznej ziemi jeszcze jest zapas materyałów palnych. W Korfu i innych wyspach Jońskich nic podobnego dotąd nie dostrzeżono.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — „Dziennika domowego” wyszedł № 48 i zawiera: 1) Narzeczona Bannity (Wygnańca) z włoskiego przez W. A. W. 2) Potęga muzyki. (Ciąg dalszy). 3) Domy i zatrudnienia Polaków przez W. A. Maciejowskiego. 4) Goście u zagonowego szlachcica i u chłopu b) Gadki przy kądzieli, klechdy zagraniczne i krajowe. 5) Zabawy z gośćmi za domem. a) U panów i u szlachty. aa) Obchody. bb) Szermowanie, gonitwy, turnieje. cc) Gonienie do pierścienia. 6) Rozmaitości, Mody i Objasnienia dołączonej ryciny.

Z Gandawy piszą: Maryja Schellink umarła tu w 84tym roku życia swego, a jej pogrzeb odbył się w obec wszystkich kawalerów orderu legii honorowej obecnych w mieście, sztabu załogi i mnostwa wojskowych. Roku 1702 zaciągnęła się do drugiego belgijskiego batalijonu; w bitwie pod Jemappes odznaczyła się walecznością niepospolitą. Później przeszła do 30tej półbrygady i znowu należała do kilku potyczek; odbyła świetną wyprawę do Niemiec; w bitwie pod Sławkowem (Austerlitz), okryła się sławą i została ranioną. Napoleon ozdobił ją krzyżem, który nosił na swych piersiach i wyniósł ją na stopień porucznika. W roku 1805 wyznaczono jej roczną emeryturę 675 franków. Za powrotem z Włoch, przedstawiła się w mundurze cesarzowej Józefinie, która ją obdarzyła szatą aksamitną.

Napady umysłowe. — Juliusz Cezar cierpiał wielką chorobę. Muhamed podobnie; jednakże obadwaj byli wielkimi jeniuszami. Luter rzucił za diabłem kalamarzem, a Newton, którego Wolter zwał największym jeniuszem, jaki kiedy na ziemi powstał, komentował Apokalipsę. Kardynał Richelieu, mimo wszelkiej swej jenijałności, wyobrażał

sobie niekiedy, że jest koniem. Wtedy ugał się galopem około bilaru; wierząc, że nogami w lewo i w prawo, trącał swoich służących, rżał jak koń i nieraz po całych godzinach hałasował okropnie. Potem ludzie jego zanosili go zwykle do łóżka i przykrywali ciepło: usnąwszy, pocił się mocno, a gdy się obudził, nie pamiętał bynajmniej o swoich susach i galopach, nie wiedział zgola o niczem, co się z nim działo. — Podobne napady miewał także on wielki Chatam, ojciec Pitta. Czasami, gdy umysł jego Europą nie był zajęty, niewymowna czynność jego pastwiła się okropnie na nim samym; zapadał w szal nadzwyczajny tak dalece, iż nieraz krępować go musiano. Zjawienia takowe nie są rzadkie;

— wszakże i Paskal, wśród najgłębszych spekulacji umysłowych, widywał straszną przepaść obok swego stolika. Hobbes, który w nic nie wierzył, drżał pociemku przed upiarami i czarownikami. Lord Napair, jenijałny wynalazca logarytmów, wyrachował z Apokalipsy z największą dokładnością dzień ostateczny, z śmiertelną trwogą oczekiwał jego przyścia i przeżywszy go wyśmianym został. Uprzejmy książę Louis de Bourbon, pelen z innych względów wiadomości, czuł w sobie częstokroć niepokonaną chęć do szczekania. W takim razie nikt nie mógł głosu jego od szczekania psa małego rozróżnić. Jednego razu napadła go ta chęć w obecności króla siedzącego na tronie, podczas uroczystego posłuchania. Konwulsywnym krokiem przypadł książę do otwartego okna i zatkawszy sobie usta chustką, szczekał jak tylko mógł najciszej,

Młodość. — Pewien młody oficer szlacheckiego urodzenia przybył do Wersalu, jako goniec z wiadomością zwycięstwa, do odniesienia którego sam się znacznie przyłożył. Prosił o order S. Ludwika. Król musnąwszy go z uprzejmością po miękkiej, nie porośniętej jeszcze brodzie, rzekł: „Ależ mój kochany: tyś jeszcze bardzo młody!” — Z pospiechem odrzekł oficer królowi: Najjaśn. panie, kto tak służy, nie służy długo!”

Obfity i gustownie dobrany zapas **to-warów złotych i srebrnych** podług najnowszych francuzkich i angielskich wzorów, poleca z prośbą o łaskawy obdyt i przyrzeczeniem zawsze skorej i słusznnej usługi.

Poznań w Grudniu 1840.

Złotnik **Rudolf Baumann**

przedtém:

J. W. Radecki

w rynku № 90.